GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

PONIEDZIAŁEK

8. LIPCA 1918.

NR. 148.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i Ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 75.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 28.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —·40
„ układ tabelaryczny	„ —·60
Nadesłane	„ 1·50
Nekrologi	„ 1·50
Komunikaty (po kronice)	„ 2·50
Paski (2 i 3 stronica)	„ 25·—
½ Paski poprzeczne	„ 10·—
Załączniki, prospekty itd. dla prenum. miejscow. i zamiejsc. za 100 egz.	„ 8·—

Nad deltą Piavy.

Wiedeń, dn. 7 bm.

Urzędowo ogłaszają dn. 7 lipca 1918:

Poniżej delty Piavy nie można było utrzymać bez ciężkich ofiar cofnęliśmy wojska nasze walczące tam na tamę znajdującą się na wschodnim brzegu głównej odnogi rzeki. Ruch ten wykonaliśmy w nocy z dnia 5 na 6 lipca. Wczoraj w południe wysuwały się oddziały nieprzyjacielskie aż do rzeki.

Na wschód od Monte Pertica dzielny pułk nr. 79 uzupełniający się w Otocac odparł po krwawych walkach zblizka, silne ataki nieprzyjacielskie.

W Albanii między Devoli a Osum zaatakowali Francuzi i Anglicy nasze stanowiska na górach. W ciągu walki udało się nieprzyjacielowi na dwóch miejscach uzyskać korzyści, które mu jednak natychmiast wydarto przeciwatakiem.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 7 bm.

Urzędowo ogłaszają dn. 7 lipca 1918:

Na frontach bitwy między Izerą a Marną od czasu do czasu ożywiała się czynność bojowa. Na zachód od Chateau Thierry zaatakowali Francuzi i Amerykanie mimo kilkakrotnych dotychczasowych niepowodzeń, wysyłając do walki ponownie liczne siły. Ataki te nie powiodły się. Zacięte walki zblizka trwały aż do późnej nocy. Straty nieprzyjaciela są jak o tem wojska donoszą, znowu ciężkie.

W górnych Wogezach odparto natarcia nieprzyjacielskie na Hilsenfuerst.

Porucznik Kroll zwyciężył w walce napowietrznej po raz 30, porucznik Koennecke po raz 21.

Pierwszy jen. kwaterm. Ludendorff.

Komunikat włoski.

Wiedeń. Komunikat włoski z dn. 5 bm. Nad dolną Piavą zniszczyliśmy nowe ośrodki oporu nieprzyjaciela. Rozszerzyliśmy poważnie nabytki terenowe na połud. wschód od Chiese Nuowa i na północ od Cava Zuccherina biorąc przy tem 419 jeńców, jedną baterye złożoną z 6 dział 10.5 cm. i liczne karabiny maszynowe.

NA PŁASKOWYŻU SIEDMIU GMIN.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Podczas gdy opróżnienie wyspy na Piavie można było przeprowadzić bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela, w spokoju i porządku, już o 4 g. rano na wyżynie Siedmiu Gmin rozpoczął się gwałtowny ogień na nasze stanowiska pod Asiago. Potem nastąpiło kilka wypadów nieprzyjacielskich w obrębie Sisemoi Asiago, które się jednak nie udały. W południe nowy atak również gładko odparto. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Na zachodnim i południowym froncie tyrolskim działalność artyleryi. W odparciu włoskich ataków u ujścia Piavy współdziałały skutecznie także nasze siły powietrzne. 4 bm. silna eskadra zaatakowała skutecznie nieprzyjaciela w obrębie Cavazuchermina i nizko latając rzuciła 1056 kg. bomb oraz dała 2000 strzałów z karabinów maszyn. Ponowiony tegoż dnia wieczorem lot bojowy wywołał u nieprzyjaciela panikę. Z obu lotów wszystkie aparaty wróciły. Także w Albanii panuje bardzo żywa działalność lotnicza.

Sprawa zmian w naczelnej Komendzie

Wiedeń. B. kor. Dzienniki podnoszą, że wiadomości paryskie i rzymskie jakoby na wysokich stanowiskach komendy austro-węgierskiej armii nastąpiły zmiany są zupełnie nieuzasadnione. Wiadomość ta rozpuszczona została przez koalicyę celem robienia nastroju, a rozszerzanie takich wiadomości należy zaliczyć do machinacyi naszych przeciwników, które jak to prezydent ministrów niedawno zaznaczył, nie cofają się przed żadnym środkiem, aby zachwiać budową monarchii.

Nie mapa wojny, lecz mapa świata.

Londyn. B. kor. Reuter. Bonar Law w mowie wygłoszonej na międzykoalicyjnej konferencyi gospodarczej powiedział: Często widzi się w Niemcach nadludzi. Niemieccy żołnierze okazali wielką odwagę. Gdyby walczyli o lepszą sprawę, godniby byli podziwu, a nie wstrętu. Jeżeli kiedy będzie napisana historya tej wojny, zapewne okaże się, że niemieccy dowódcy popełnili więcej błędów, niż koalicyjni. W zakresie niewojskowym żaden kraj nie popełnił więcej błędów, niż Niemcy. Bonar Law w związku z tym wskazał na napad na Belgię i na nieograniczoną wojnę łodziami podwodnymi. Nie sądzę, rzekł, żeby Niemcy mogli szybko i wygodnie wyciągnąć korzyści z Rosyi. Niemcy patrzą na mapę wojenną, ale ważniejsze jest spojrzenie na mapę świata. Jaki będzie los Niemiec, gdy będą wykluczone od życia gospodarczego świata. Nie mam nadziei, żeby pokój przyszedł rychło. Nienawidzimy wojen, i chcemy pokoju, ale pokój możemy osiągnąć tylko przez zwycięstwo.

ANGIELSKIE ATAKI POWIETRZNE.

Londyn. B. kor. Reuter. Komenda sił lotniczych donosi: Rano 5 bm. zaatakowały nasze maszyny dworzec Koblencyi. Także dworzec w Saarbruecken ostrzeliwano skutecznie. Ponad Saarbruecken nasze eskadry zostały gwałtownie zaatakowane przez nieprzyjacielskie samoloty. Wszyscy nasi lotnicy wrócili cało.

Po zamordowaniu hr. Mirbacha.

(Sprawozdanie niemieckie).

Berlin. B. kor. 7 lipca. Biuro Wolffa przynosi z Moskwy jeszcze następujące szczegóły o zamordowaniu hr. Mirbacha: Aby otrzymać bezpieczny wstęp do poselstwa i do hr. Mirbacha, mordercy kazali się zameldować na podstawie wyłudzonej legitymacyi, jako pełnomocnicy komisyi dla zwalczania kontrrewolucyi. Zaczęli mówić o procesie węgierskiego oficera nazwiskiem hr. Robert Mirbach. Jest to nieznany zamordowanemu posłowi członek dalekiej węgierskiej gałęzi rodziny Mirbachów. Mordercy mieli przy sobie nawet akty tego procesu. Dopiero po pewnym czasie wyjęli rewolwery i strzelili do hrabiego i do radcy legacyjnego Rieslera oraz porucznika Muellera, poczem wyskoczyli przez okno pokoju parterowego i jeszcze w skoku rzucili granaty ręczne na zranionego już posła. Inni członkowie poselstwa nie odnieśli ran. Zbrodniarze uszli w przygotowanym już samochodzie, do którego zaskoczona straż napróżno strzelała. Zaraz po otrzymaniu wiadomości Cziczerin i Karachan udali się do poselstwa i wyrazili najgłębsze ubolewanie z powodu dokonanej zbrodni, która zwraca się ich zdaniem nie tyle przeciw Niemcom, jak przeciw bolszewikom. Później przyszli także Lenin i Swerdlow.

Stwierdzono, że mordercy schronili się do kwatery grupy lewicowych socyal-rewolucyonistów, bronionej karabinami maszynowymi. Dom ten otoczyły natychmiast wojska. Przywódcy socyal-rewolucyonistów Kankow, Karlin i Spirydonowa jeszcze dotychczas nie przybyli do Wielkiego Teatru, gdzie zebrani są wszyscy członkowie kongresu sowietów. Jest prawie pewnem, że mord ten miał być sygnałem ruchawki przeciw panowaniu bolszewików. Jak się zdaje w tym ruchu kontrrewolucyjnym mieli udział socyalni-rewolucyoniści z lewicy wraz z prawicowym socyal-rewolucyonistą Sawinkowem i jego agentami koalicyjnymi. Sawinkow jest kierownikiem ruchu ententofilskiego w Moskwie i ma stosunki z Czechami i Słowakami, tudzież z menszewikami. Był on pod Kiereńskim ministrem wojny. Niespełna cztery tygodnie temu odbyło się w Moskwie aresztowanie wielu jego zwolenników i agentów, ale to widocznie nie osłabiło ostatecznie jego organizacyi. Morderstwo popełnili zapewne dwaj członkowie partyi socyalno-rewolucyjnej, którzy zarazem należeli do komisyi dla zwalczania kontrrewolucyi. Główną odpowiedzialność za haniebny czyn spada jednak na Sawinkowa, który się schował, tudzież na tych, którzy go zasilali pieniędzmi. Rząd cesarski wyraził rządowi sowietów w sposób stanowczy oczekiwanie, że zbrodniarze i ci co poza nimi stoją, będą jak najenergiczniej wyśledzeni i ukarani.

Powstanie w Moskwie.

Moskwa. B. kor. 7 lipca: Lewicowi socyalni rewolucyoniści przyznali się do zamordowania hr. Mirbacha. Ich przedstawiciele zamknięci w teatrze zostali uwięzieni. W mieście na różnych punktach rozgorzały walki kontrrewolucyonistów przeciw bolszewikom. Walki te jak się zdaje mają przebieg korzystny dla bolszewików. Wszyscy członkowie poselstwa niemieckiego i inni reprezentanci władz niemieckich są nietknięci.

Frankfurt. B. kor. „Frankf. Ztg." dowiaduje się z Berlina, że ma się wrażenie, iż zamordowanie posła miało być sygnałem do wielkiej ruchawki socyalno-rewolucyjnych zwolenników koalicyi. W Moskwie odbyły się z nimi walki. O szczegółach, rozmiarach i wynikach tych walk dotąd nie wiadomo.

OPINIA PRASY NIEMIECKIEJ.

Berlin. B. kor. Prasa jednomyślnie wyraża opinię, że zamordowanie hr. Mirbacha należy położyć na karb instryg koalicyi, która chce zasiać niezgodę między Niemcami a rządem sowietów. Rząd niemiecki będzie się jednak strzegł, by z tego zamachu w którym bolszewicy nie ponoszą żadnej winy, wysnuwać konsekwencye nieprzyjazne dla rządu moskiewskiego.

Operacye na wybrzeżu murmańskiem.

Bazylea. „Petit Journal" dowiaduje się z Petersburga, iż z obszaru petersburskiego wysyłają bolszewicy na północ wielkie ilości wojsk. Ostatnio wysłano na półwysep Kola, celem obrony wybrzeża murmańskiego 25000 żołnierzy z silną artyleryą. W najbliższym czasie należy oczekiwać starcia [illegible] wojskami ententy a bolszewikami.

Przymierze niemiecko-bolszewickie.

Wiedeń. Dziennik rosyjski „Molwa" przynosi następujące oświadczenie komisarza ludowego dla spraw zagr. Sablina:

Na zgromadzeniu Sowjetów oświadczył Trocki, iż w obecnych warunkach Rosya będzie musiała zwrócić się o pomoc do Niemiec. Słowa te są znamienne. Nie można przemilczeć, że w najbliższym czasie możliwem jest powstanie nowego frontu bojowego między ententą a Niemcami, po drugiej stronie Wołgi.

W tym wypadku rząd Sowjetów zastosuje się do wszystkich żądań Niemców, przepuszczając w szczególności wojska niemieckie na drugą stronę Wołgi.

MOBILIZACYA CZERWONEJ ARMII.

Moskwa. B. kor. 7 lipca. Pet. ag. Rada komisarzy ludowych zarządziła mobilizacyę robotników urodzonych w latach 1896 i 1897 a stale lub chwilowo zamieszkałych w Moskwie. Komisarz wojskowy Trocki zarządził podwyższenie zasiłku dla żołnierzy czerwonej armii na 150 rubli dla nieżonatych, a 250 rubli dla żonatych. To zarządzenie jest wywołane poważnemi obowiązkami, jakie w ostatnich czasach przypadły żołnierzom w udziale wskutek walk na froncie wewnętrznym i zewnętrznym.

W. Ks. Michał wśród Czechów.

Moskwa. B. kor. Pet. ag. Dzienniki donoszą, że były w. ks. Michał Aleksandrowicz uciekł z Permu i znajduje się na Sybirze wśród Czechów i Słowaków. Jego morganatyczną żonę hrabinę Brassow aresztowano w Petersburgu.

Jeńcy nie zajęli Irkucka.

Moskwa. B. kor. Pet. ag. Z Władywostoku donoszą, że wiadomość jakoby Irkuck został zajęty przez niemieckich jeńców pod dowództwem ich oficerów, jest nieprawdziwa. Irkuck znajduje się w bezpośredniem połączeniu z Władywostokiem. Nie było wcale powstania jeńców wojennych. Położenie sowietów jest pomyślne.

Gabinet Kiereńskiego we Władywostoku.

Amsterdam. B. kor. „Times" donosi z Tokio: Niedawno temu przybyli członkowie byłego gabinetu Kiereńskiego do Władywostoku.

W toku „Epoca" donosi, że Kiereński w najbliższym tygodniu przybędzie do Rzymu.

GRABIEŻE BOLSZEWICKIE.

Amsterdam. B. kor. „Times" donosi z Tokio: Wojska sowietów ścigające wojska Semowa dopuściły się grabieży na buryatach. Konferencya buryatów wysłała delegatów do Japończyków w Charbinie z prośbą o pomoc. Japończycy przychylili się do prośby, lecz korespondent nie podaje, jak mieli ją spełnić. Dnia 26 VI. buryaci wysłali znów delegatów do Charbina, aby podziękować Japończykom za pomoc.

Niemcy przeciw pomocy dla Austryi

Wiedeń. Pisma niemieckie donoszą z Berlina, iż list cesarza Karola do cesarza Wilhelma w sprawie użyczenia Austryi pomocy w zbożu, napotkał w Niemczech na mniej przychylne przyjęcie. „Vorwaerts" oświadcza, że rząd austryacki przez wczesne zarządzenia mógłby był uniknąć głodu. W Niemczech, pisze dalej „Vorwaerts", wiadomość o pomocy zbożowej dla Austryi, wywołać może tylko zniechęcenie, albowiem Niemcy sami cierpią głód. W Berlinie otrzymuje się obecnie 1600 gramów chleba i funt kartofli na głowę i osobę. Jest to więc pożywienie możliwie najgorsze.

Konkurencya, ale tylko w depeszach.

Lwów. Jak pisma lwowskie donoszą, sprawa depesz powitalnych od mocarstw centralnych na otwarcie Rady Stanu miała swoją zakulisową historyę. W dniu otwarcia przed posiedzeniem popołudniu przywiózł Eksc. Ugron depeszę bar. Buriana, pozdrawiającą życzliwie powstanie Rady Stanu. Przedstawiciele Niemiec dowiedziawszy się o tej depeszy w czasie obrad, popadli w zakłopotanie. Poszły w ruch telefony, jednakże nie udało się osiągnąć u Eksc. Ugrona wstrzymania depeszy, która została odczytaną i przyjęta oklaskami. W 24 godzin później nadeszła depesza także od kanclerza Hertlinga.

W polskich kołach politycznych wyrażono ubolewanie, że tego rodzaju szlachetna konkurencya nie ujawnia się niestety zupełnie w pertraktacyach, np. o przekazanie administracyi rządowi polskiemu.

Zaprzeczenie gen.-gubernatorstwa w sprawie Muśnickiego.

C. i k. Referat prasowy Gen. Gub. Wojsk. komunikuje: „Gazette de Lausanne", „Laterne", „Tribune de Genewe" i inne dzienniki doniosły według wiadomości z Mohilewa, że komenda armii niemieckiej uczyniła propozycyę korpusowi polskiemu, aby walczył przeciw Francyi na froncie zachodnim. Polacy odmówili kategorycznie. Referat prasowy c. i k. Jen. Gub. Wojsk. jest upoważniony do stwierdzenia, że wiadomość powyższa nie odpowiada prawdzie.

Z Rady stanu.

Ordynacya wyborcza.

Warszawa. W motywach do przedłożenia rządowego o sejmie i ordynacyi wyborczej, które doręczono członkom Rady stanu powiedzianem jest, że rząd stoi na stanowisku systemu dwuizbowego, przyczem senat nie ma się składać z dziedzicznych względnie dożywotnich członków, lecz połowa jego członków ma być wybieraną w drodze wyborów bezpośrednich, druga zaś połowa ma wyjść z nominacyi dokonanych z pośród kandydatów zaproponowanych przez korporacye. Ordynacya wyborcza opiera się na powszechnem, równem bezpośredniem tajnem prawie wyborczem i zastępstwie proporcyonalnem.

Klub konstytucyjno-monarchiczny.

Warszawa. B. kor. Po pierwszem posiedzeniu Rady stanu powstały nowe partye polskie. I tak powstał klub konstytucyjno-monarchiczny, do którego należy 14 członków. Prawie wszyscy są członkami związku dla odbudowy państwa polskiego. Do prezydyum należą hr. Wojciech Rostworowski, Biliński, Zawadzki. Nowa partya prowadzi politykę demokratyczną i składa się, według „Kuryera Warszawskiego", ze zwolenników ruchu aktywistycznego, którzy niedawno wrócili z Rosyi i w innych partyach politycznych nie mogli znaleźć miejsca.

Dyecezya Wileńska bez Pasterza!

Berlin. Na sobotniem posiedzeniu, podczas trzeciego czytania budżetu, poseł Korfanty oświadczył:

„Podnosimy ostry protest przeciw sposobowi zarządzania obsadzonymi obszarami. Na Górnym Śląsku sprawy zaostrzyły się, gdyż z polskich robotników wszystkie soki żywotne wysysa się i wyniszcza. (Niepokój).

Prezydent wzywa mówcę, aby się miarkował, gdyż w państwie niemieckiem urzędy nikogo nie wyniszczają. (Oklaski).

Pos. Ledebour, który hałaśliwie przerywał, wezwany został dwukrotnie do porządku. (Wielka wrzawa u niezawisłych soc. demokratów).

Poseł Korfanty: Miałem na myśli, że wysysania dopuszczają się przedsiębiorcy, a nie państwo.

Prez. Fehrenbach: Zrozumiałem wyrażenie tak, jak było do zrozumienia.

Poseł Korfanty: Na Litwie zarząd wojsk. rządzi 1700 polskimi majątkami. Właścicieli nie dopuszcza się. Prałata polskiego z Wilna uwięziono i wywieziono do Maria-Laach. Imieniem polskiej ludności wyrażam mu nasze współczucie. Postępowanie niemieckich władz wojskowych przypomina czyny rosyjskich siepaczów.

Prez. Fehrenbach: Te sprawy nie należą do przedłożenia. Nie dopuszczę do dalszych wywodów tego rodzaju.

Poseł Korfanty: Na znak sprzeciwu nie będziemy po raz pierwszy głosowali za budżetem, lecz wstrzymamy się od głosowania. (Wesołość).

Proces w Marmarosz Sziget.

Marmarosz Sziget. B. kor. Na rozprawie w dn. 5 bm. chorąży Fr. Gumiński zeznaje, że w przeddzień odmarszu odwoził rozkazy-rezerwaty od grupy marszałka polnego Kossaka w Czerniowcach dla komendy P. K. P. jako prowadzący śledztwo, doniesienie od komendy II. brygady o ćwiczeniu nocnem z 15 na 16 lutego. Sądził, że nastąpi zmiana garnizonu połączona z ćwiczeniem nocnem.

Chorąży Julian Kurowski, który w ostatnim czasie był przydzielony do komendy P. K. P. jako prowadzący śledztwo, podaje, że podczas obiadu w menaży mówiono o przyszłym losie legionów i że objawiły się w tym kierunku różne zdania, między innemi także, że najlepszym rozwiązaniem byłoby połączenie z Muśnickim. Obiegały także pogłoski, że stałoby się to za cichą zgodą rządu austryackiego. Jego przełożony Garncarski opowiadał mu przed uwięzieniem, że brygadyer Haller objął komendę, że wszystko idzie do Muśnickiego, poczem przyrzekł majorowi, że go nie opuści. Także oskarżony uważał przejście do Muśnickiego za najodpowiedniejsze, albowiem korpus posiłkowy po traktacie pokojowym brzeskim nie mógł dłużej pozostać bierny.

Wiadomości telegraficzne.

Manifestacya 30.000 Czechów za pokojem.

Berno. B kor. Z okazyi święta ś. Cyryla i Metodego odbył się w Velehradzie obchód narodowy, połączony z manifestacyą za pokojem, w którym wzięło udział 30.000 osób. Przemawiało kilku czeskich posłów, podnosząc usiłowania Papieża, zmierzającego ku pokojowi i zgodne z temi usiłowaniami dążności pokojowe cesarza Karola.

Pomoc finansowa Ameryki.

Berlin. B. kor. Jak podaje „Voss. Ztg." Stany Zjednoczone Ameryki przyznały Francyi kredyt nowy w wysokości 100 milionów dolarów, przez co dotychczasowy kredyt, przyznany przez Stany koalicyi, wzrasta do 6.082 milionów dolarów.

Rumuńskie złoto.

Berlin. B. kor. B. Wolffa. Rząd rumuński zamierza działać w tym kierunku, aby rumuński skarb złota, przechowywany w piwnicach moskiewskiego Kremlu, był oddany pod opiekę poselstwa niemieckiego w Moskwie.

Wybory do sowjetu petersburskiego.

Petersburg. B. kor. Pet. ag. Aż do 3 lipca wybrano do sowietu petersburskiego 212 bolszewików, 91 socyalnych rewolucyonistów, lewicy, 3 socyal-rewolucyonistów prawicy, 1 menszewika i 1 maksymalistę.

Węgry a Rumunia.

Budapeszt. B. kor. Węg. b. kor. Weckerle zakomunikował dziś posłom rumuńskiej

narodowości, którzy do niego przybyli w sprawie repatryacyi Rumunów internowanych po inwazyi rumuńskiej, że poczynił w tej sprawie odpowiednie zarządzenia. Pos. Stefan Pop omówił już dziś z Weckerlem bliższe szczegóły tej repatryacyi.

Co słychać w Przemyślu?

Pod tytułem „Porządki przemyskie" przynosi „Arb. Ztg." następujące wiadomości:

„Rozkaz komendy wojskowej l. 186. Przemyśl, dnia 26 czerwca 1918 r. Rozporządzenie tyczące się stroju wojskowego (Rozkaz Nr. 15 z 1918) zdaje się poszło zupełnie w zapomnienie. Przynajmniej muszę tak sądzić, gdyż zauważyłem liczne wykroczenia przeciw przepisom o stroju i przepisom o zachowaniu się na ulicy. Różnobarwne bluzy, nawet ciemne w paski, cywilne dodatki ubioru, skórzane narzutki, krótkie płaszcze i różne fantazyjne części ubioru, u podoficerów gwiazdki oficerskie nosi się całkiem swobodnie.

Płaszcze otwarte, a nawet bluzy niezapięte, ubranie podarte, brudne i takież buty zagnieździły się u żołnierzy. Na ulicach widać żebracze postaci żołnierskie. Pomimo rozkazu, że ze względów karności, przy każdej pracy, wyjąwszy najcięższe, należy okazywać uszanowanie przełożonym, dzieje się to tylko wyjątkowo. Pod płotami koło kasarń, w rowach ulicznych wylegujące się oddziały żołnierskie nie myślą zgoła o tem, aby powstać z miejsca i złożyć ukłon. W czasie moich przejazdów samochodem poczyniłem pod tym względem najsmutniejsze spostrzeżenia i tylko rzadko oddawano mi ukłon. Przy wymijaniu wyższych przełożonych na ulicy, zapomina się o schodzeniu z chodnika, szczególnie gdy dwu lub trzech żołnierzy idzie razem w towarzystwie kobiety.

Zdarza się, iż się bywa poprostu z chodnika zepchniętym. albo nawet poszturchiwanym, a przecież jest obowiązkiem podwładnych uważać i z drogi ustąpić. Jeżeli pod tym względem nie nastąpi poprawa, to będę zniewolonym żołnierzom zakazać używania chodnika".

Polski Instytut wydawniczy.

W „Kuryerze Warszawskim" czytamy:

Donosiliśmy niedawno, że w Lipsku powołano do życia nowe przedsiębiorstwo, celem wydawania książek plskich, z kapitałem 3 milionów marek. Obecnie dowiadujemy się, że wkrótce powstanie, z siedzibą główną w Warszawie, „Polski Instytut wydawniczy", z kapitałem zakładowym 5 milionów marek. Formą prawną Instytutu będzie spółka firmowo-komandytowa. Jako wspólnicy firmowi wejdą do Instytutu firmy księgarskie: z Warszawy: Gebethner i Wolff, Arct, Wende i Tow. wydawnicze; z Poznania — Niemierkiewicz; z Krakowa — Anczyc i Krzyżanowski; ze Lwowa — Gubrynowicz, Altenberg i Połoniecki. W charakterze komandataryuszów przystąpią do spółki pomniejsze firmy księgarskie.

„Polski Instytut wydawniczy" oparty będzie o poważne banki w Warszawie, Poznaniu i we Lwowie, wobec czego możliwe będzie, w razie potrzeby, powiększenie kapitału i rozszerzenie operacyi.

W dniach najbliższych odbędą się w Krakowie, w sprawie „Polskiego Instytutu wydawniczego", konferencye o charakterze decydującym, poczem nastąpią czynności prawne celem nadania szeroko zakreślonym zamierzeniom kształtów realnych. Program działania „Polskiego Instytutu wydawniczego" istotnie obejmuje cele i zadania o znaczeniu nietylko handlowem, lecz, i to przedewszystkiem, narodowo-kulturalnem. Zamierzony jest mianowicie cykl wydawnictw monumentalnych, a więc: dzieł naszych wieszczów i klasyków, wielkich encyklopedyj, słowników, podręczników akademickich, wydawnictw zbiorowych i t. d. Jak widać z powyższego, „Polski Instytut wydawniczy" ma przed sobą pole do pracy nietylko bardzo rozległe, ale i chlubne, bo do pomnożenia nieśmiertelnego dobytku kultury narodowej prowadzące.

† Leon Konrad Gliński.

Bolesną stratę poniosła znowu jagiellońska Alma mater. Wczoraj rano po krótkiej chorobie zmarł ś. p. Dr. Leon Konrad Gliński, profesor nadzwyczajny anatomii patologicznej.

Ś. p. prof. Gliński urodził się w roku 1870, w Gorzkowicach, pod Piotrkowem. Gimnazyum ukończył w Warszawie i tu rozpoczął studya na wydziale medycznym uniwersytetu, rychło jednak, skutkiem prześladowań, przeniósł się na studya do Krakowa i odtąd już związał się ściśle z naszem miastem. Ukończywszy studya w r. 1898, promował się na doktora medycyny w zakresie patologii, a następnie habilitował się w Krakowie na docenta anatomii patologicznej. Dla uzupełnienia studyów wyjechał do Paryża, skąd po latach kilku wrócił do Krakowa i rozpoczął pracę na uniwersytecie, jako docent anatomii patologicznej i asystent w Zakładzie anatomii patologicznej. W r. 1910 zamianowany został profesorem nadzwyczajnym i w tym charakterze wykładał do ostatniej prawie chwili. Wykłady jego były nadzwyczajnie cenione, a on sam cieszył się wielką sympatyą i szacunkiem pomiędzy słuchaczami. Jednocześnie, przez cały czas wojny, był prosektorem w szpitalu garnizonowym.

I to właśnie stało się przyczyną jego śmierci. Ś. p. prof. Gliński padł ofiarą obowiązku. Zakaziwszy się przy sekcyi, zapadł przed tygodniem na zapalenie płuc, z którego już nie sądzono mu było się wyleczyć. A właśnie otwierało się przed nim nowe, większe pole pracy. Przed czterema dniami bowiem wydział lekarski uniwersytetu warszawskiego powołał go do pracy, ofiarowując mu główną katedrę patologii.

Ś. p. prof. Gliński był autorem szeregu dzieł z zakresu anatomii patologicznej.

Zmarły osierocił żonę. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, o godz. 5 po południu, z kaplicy cmentarnej.

KRONIKA.

Z miasta.

WIEC AKADEMICKI. W sobotę dnia 6 lipca odbył się w gmachu Coll. Nov. wiec ogólnoakademicki w sprawie poprawy warunków bytu młodzieży studyującej w Krakowie. Wiec zagajony przez słuch. prawa St. Świeżawskiego odbywał się przy licznym udziale młodzieży pod przewodnictwem słuch. med. M. Więckowskiego, a w obecności prof. dr. Krzyżanowskiego, jako kuratora z ramienia Senatu akademickiego. Po referacie słuch. prawa Jana Szerenosa, zebrani uchwalili następującą rezolucyę:

1. Biorąc pod uwagę niesłychanie trudne warunki utrzymania i stosunkowo wielkie zmniejszenie się szczupłych dochodów młodzieży, oraz mając przed oczyma ważność przygotowania zdrowej, silnej i rzeczywiście wykształconej inteligencyi dla Narodu polskiego, młodzież Uniwersytetu Jagiellońskiego czuje się w prawie zaapelować do czynników miarodajnych, władz uniwersyteckich i społeczeństwa o pomoc i poparcie w akcyi poprawy stosunków materyalnych studyującej młodzieży polskiej. Jednocześnie stwierdzamy, że przedewszystkiem możemy pomódz sami sobie i że obowiązkiem wszystkich jest wzięcie najczynniejszego udziału w akcyi samopomocy.

2. Z uznaniem przyjmując do wiadomości daremne niestety dotychczas starania Zarządu Tow. Wzajemnej Pomocy U. U. J. o usunięcie szpitali wojskowych z Domu akademickiego i z Bursy akademickiej (przy ul. Garbarskiej), z całym naciskiem stawiamy to żądanie, jako pochodzące od ogółu młodzieży i oświadczamy, że nie cofniemy się w razie dalszych utrudnień przed żadnemi środkami walki nam przysługującemi nie wyłączając strajku ogólno-akademickiego.

3. Jako drugie z najważniejszych zagadnień poprawy naszego bytu, uważamy sprawę wskrzeszenia Kuchni akademickiej, ściśle związaną z uwolnieniem Domu akademickiego. Popieramy więc usiłowania Zarządu Tow. Wzaj. Pomocy przedsiębrane w tym kierunku i zwracamy się do czynników miarodajnych, szczególnie zaś do Świetnego Prezydyum m. Krakowa o poparcie tych usiłowań.

4. Przyłączając się do powszechnej w tej sprawie opinii społeczeństwa, protestujemy jaknajusilniej przeciwko ubożącej i wyniszczającej nasz kraj gospodarczej polityce central. Szczególniej protestujemy przeciwko ogładzaniu naszego kraju za pomocą uprawnionego i nieuprawnionego wywozu.

5. Żądamy, aby tym z nas, którzy pochodzą z prowincyi lub z Królestwa Polskiego, kompetentne władze udzieliły pozwolenia na wolny przywóz do Krakowa miesięcznie pewnej ilości produktów spożywczych. Władze uniwersyteckie i miejskie prosimy o poparcie tego żądania, Zarząd Tow. Wzaj. Pomocy upoważniamy i prosimy o zajęcie się sprawą uzyskania takiego pozwolenia.

6. Obiegające pogłoski o projektowanej reformie studyów uniwersyteckich skłaniają ogół młodzieży do wyrażenia przekonania, że zamierzone reformy nie ograniczą się jedynie do spraw natury formalnej, że nie utrudnią i tak już ciężkich warunków studyowania i że wogóle wzięte będą pod uwagę zapatrywania i życzenia młodzieży w tej sprawie.

Z UNIWERSYTETU. Od października roku ubiegłego, promowało się na uniw. Jagiellońskim 148 osób. Najwięcej na wydziale prawniczym, bo 94 osoby uzyskało doktoraty praw, na wydziale lekarskim przeszło 20 osób, na filozofii około 30 osób, reszta przypada na wydział teologiczny.

FREKWENCYA W KRAK. SZKOŁACH LUDOWYCH. Według sprawozdania Rady szk. okr. miejskiej, w roku 1915—1916 frekwencya dzieci w szkołach ludowych Wielkiego Krakowa przedstawiała się następująco: W publicznych szkołach męskich (23) było zapisanych uczniów 7.824, w żeńskich (25) 8.815 dziewcząt, mieszanych (6) 1.714 dzieci. Razem było szkół ludowych publicznych 54, dzieci uczęszczało do nich 18.353, klas liczyły te szkoły 397. Prywatnych szkół ludowych z prawem publiczności było 7, uczęszczało do nich 1.750 dzieci, bez prawa publiczności 3, uczęszczało do nich 135 dzieci; klas liczyły te szkoły 12. Razem do szkół prywatnych (10) uczęszczało dzieci 1.885, frekwencya ogólna do wszystkich szkół (64) wynosiła 20.238 dzieci, klas liczyły te szkoły 462.

W roku szkolnym 1916—1917 do publicznych męskich szkół ludowych (23) uczęszczało 8.405 chłopców, żeńskich (25) 9.924 dziewcząt, mieszanych (6) 1.849 dzieci. Do 54 szkół publicznych uczęszczało zatem 20.178 dzieci.

Do szkół prywatnych z prawem publiczności (7) uczęszczało dzieci 2.299, bez prawa publiczności (4) 235. Ogółem do 65 szkół ludowych uczęszczało w roku zeszłym w Krakowie 22.712 dzieci. Szkoły te liczyły 524 klasy.

BRAK CUKRU. Ze sfer kupieckich otrzymujemy zażalenia, że publiczność ustawicznie zgłasza się z kartami po cukier i narzeka na kupców, że się o cukier na czas nie postarali. Tymczasem nie jest to winą kupców, gdyż jak wyjaśniają, magistrat wydał najpierw karty cukrowe publiczności, a dopiero w 2 do 3 dni potem przekazy kupcom na pobór cukru. Wynikła z tego nader przykra zwłoka, gdyż kupcy muszą dopiero w odpowiednich miejscach poboru cukier zamówić, czekać kilka dni na dostawę, a tymczasem narażeni są ze strony kupujących na niezasłużone przykrości.

DROŻYZNA CHLEBA. W niektórych sklepach krakowskich żądają 12 K. za 1 kilogram chleba. W ciągu jednego tygodnia cena chleba podniosła się zatem z 6 na 7 K., następnie na 8 i 10 K. za 1 kilogram aż doszła do 12 K., zamiast spaść ze względu na wypiek chleba w piekarniach miejskich. Jest to wyzysk, godny napiętnowania.

KONFERENCYA WĘGLOWA. Wczoraj odbyła się w magistracie konferencya prezydyalna w sprawie katastrofalnego braku węgla. Omawiano zaakceptowane przez Radę miejską projekty poprawienia sytuacyi przez odstąpienie od pobierania węgla krajowego, a rozpoczęcie starań o przydział węgla pruskiego.

ZE SPORTU. Wczorajszy match w piłkę nożną między Cracovią a Polonią warszawską dał wynik 10 —1 na korzyść Cracovii.

Z GŁODU. Wczoraj rano, zawezwano Pogotowie Tow. ratunkowego do 65-letniej staruszki Zofii Durbosowej, zamieszkałej przy placu Maryackim, która z wycieńczenia i głodu padła bez przytomności na bruk uliczny. Odwieziono ją do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻ PASÓW TRANSMISYJNYCH. Firmie Satalecki przy ul. Floryańskiej skradziono 6 pasów transmisyjnych wartości kilkadziesiąt tysięcy koron. Za wykrycie sprawców firma ofiarowuje 1.000 kor. nagrody.

KRADZIEŻE KOLEJOWE. Na dworcu towarowym aresztowano 10 robotników kolejowych pod zarzutem kradzieży towarów z wagonów kolejowych. Dochodzenia w toku.

„RZETELNY" ZNALAZCA. Inżyniera A. G. spotkała bardzo niemiła niespodzianka. Przechodząc w sobotę linią A—B, zgubił portfel, w którym znajdowało się około 1500 koron, wiele dowodów, kwitów i inne dokumenty osobiste. Wczoraj rano do mieszkania p. G. przyniósł posłaniec paczkę, w której znajdował się portfel z wszystkimi papierami, ale bez pieniędzy i list, pisany niezbyt ortograficznie, w którym znalazca przeprasza go, że zatrzymuje sobie pieniądze, ale był właśnie w wielkiej potrzebie i pieniądze te uważa „za widoczny znak Opatrzności", która nad nim czuwa. Zresztą sądzi, że panu G. strata tej „niewielkiej" sumy nie wyda się zbyt dotkliwą. Posłaniec odszedł zaraz po oddaniu paczki i nie można było dowiedzieć się, kto mu ją wręczył.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Wczoraj aresztowano Rubina Mortkę, handlarza z Działoszyc, za usiłowane wywiezienie z Krakowa, dla handlu łańcuszkowego, 2 wielkich skrzyń proszku mydlanego „Schichta", 50 litrów soku malinowego i 2 paczek pieprzu. Rubin, doprowadzony na inspekcyę policyjną, chciał przekupić urzędnika inspekcyjnego 15 kilogramami mąki, a gdy to nie pomogło, usiłował mu wsunąć do ręki 200 koron. Organa policyjne przytrzymały Wojciecha Bysika, konduktora kolejowego z Prokocima, któremu odebrały 60 kg. kiełbasy, kiszki i słoniny. Bysik wędliny te usiłował wywieść z Krakowa. Aresztowano na dworcu pięć kobiet, które przemycały wielkie ilości słoniny do Katowic.

Z Polski i ze świata.

O ZAJĘCIE DLA POWRACAJĄCYCH Z ROSYI DO KRÓLESTWA. Ministerstwo zdrowia publ. opieki społecznej i ochrony pracy w Warszawie nadsyła nam następujące pismo: Od paru miesięcy jesteśmy świadkami masowego powrotu inteligencyi polskiej z Rosyi do swych dawnych siedzib. Powracający inteligenci, to w przeważającej części pracownicy wielkich zakładów przemysłowych i handlowych, które przeniesione do Rosyi zostały tam zniszczone przez rewolucyę lub też pozostawszy w kraju, uległy zupełnej lub częściowej likwidacyi, spowodowanej ruiną przemysłu, ograniczeniem handlu. Wracając do kraju przeważnie ze szczupłym funduszem, stanowiącym resztę oszczędności, wyniesionych ze wzrastającej z dnia na dzień drożyzny w Rosyi, nie znajdują ani pozostawionego dobrobytu, ani, co groźniejsze, nie znajdują w zmienionych warunkach pracy, zajęcia, mogącego zapewnić byt im i ich rodzinom. Równocześnie jednak dochodzą skargi, ze wszystkich dzielnic Polski sąsiadujących z Królestwem Kongresowem, na brak sił fachowych, powołanych do służby wojskowej, których brak tem dotkliwiej daje się we znaki, że stosunki ekonomiczne tych dzielnic nie ucierpiały bezpośrednio wskutek wojny, Galicya zaś rozwinęła na wielką skalę akcyę odbudowy kraju. O pomoc w zużytkowaniu w tych częściach Polski sił fachowych polskich, nie znajdujących pracy w szczupłych granicach Królestwa Kongresowego, zwraca się pierwsze polskie ministerstwo opieki społecznej i ochrony pracy do prasy polskiej, zwraca się o gorący apel do społeczeństwa polskiego w sprawie egzystencyi tysięcy, stanowiących pierwszorzędny czynnik rozwoju sił narodowych.

Wszystkich bliższych wyjaśnień udziela Król. Polskie Ministerstwo Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy, do którego też należy kierować zapotrzebowania i informacye o wolnych stanowiskach.

LIST JENERAŁA D.-MUŚNICKIEGO. „Kuryer Warszawski" podaje następujący list jenerała Dowbora-Muśnickiego:

Szanowny Panie Redaktorze!

Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień i możliwości wprowadzania w błąd społeczeństwa polskiego, proszę o umieszczenie niniejszego mego kategorycznego oświadczenia, że z chwilą rozwiązania I-go korpusu polskiego żadna instytucya w kraju lub poza jego granicami, żadna grupa osób lub poszczególne jednostki nie mają prawa reprezentować lub wyrażać opinii mojej lub występować w imieniu byłego I-go korpusu polskiego; żadnych pełnomocnictw na to nikomu nie dawałem. Mogące powstać rozmaite instytucye współdzielcze, dobroczynne lub handlowe, składające się z b. wojskowych I-go korpusu, a także poszczególne grupy osób lub jednostki, w razie przywłaszczenia sobie nieistniejących pełnomocnictw będą pociągnięte do odpowiedzialności prawnej.

Proszę inne gazety o przedrukowanie tego listu. Dowódca byłego I-go korpusu polskiego Jenerał-porucznik J. Dowbor-Muśnicki.

ŻOŁNIERZE ARMII MICHAELISA NA DWORCU LWOWSKIM. W dniu 10 czerwca b. r. w Uładówce, gub. podolskiej, rozbrojono żołnierzy III. korpusu wojsk polskich z armii Michaelisa. Oficerowie Polacy, zamieszkali na ziemi ukraińskiej i rosyjskiej wyjechali natychmiast, a z dniem 1 lipca rozpoczęły się transporty obywateli Królestwa Polskiego. Wydzielono najpierw z ogólnej liczby przeszło 2000 rozbrojonych żołnierzy, 156 żołnierzy III. oddzielnej lekkiej brygady, pochodzących przeważnie z gubernii lubelskiej i sąsiednich pod okupacyą austryacką. Wkrótce liczba ta wzrosła do przeszło 300 osób, pochodzących z tych samych gubernij. Obywatele Królestwa pod okupacyą niemiecką otrzymali takie same zapewnienie co do swobodnego przewiezienia ich w strony ojczyste.

Wspomniany transport przeszło 300 ludzi — jak donosi „Kur. lw." — otrzymał osobny pociąg bez żadnej asysty wojskowej. W Tarnopolu uważano wszystkich za cywilnych obywateli Królestwa i nie poddawano ich żadnej kwarantannie. We czwartek zajechał pociąg na główny dworzec lwowski. Żołnierze trzymają się dzielnie i zdrowo, radowali się bardzo, że nareszcie po kilku latach służby wojskowej, zobaczą swoje rodziny, o których nie mają żadnej wiadomości. Tymczasem otrzymali bardzo smutną wiadomość, że nie wyjadą do Lublina, lecz do Ożydowa, pod Brodami, na 10-dniową kwarantannę. Nie mogą tego zrozumieć, dlaczego dopiero teraz zadecydowano o kwarantannie, a pociąg zamiast na północ, bliżej miejsc rodzinnych, skierowują na wschód.

Pożywienie otrzymują na stacyach. We Lwowie, dzięki staraniom Komitetu opieki nad żołnierzem Polakiem otrzymali chleb, cukier i słoninę. — Żołnierze opowiadają, że w Uładówce i w okolicy jest pożywienia podostatkiem, tylko bardzo drogo. Ludność wiejska jest ciemna, fałszywa i źle usposobiona dla innej narodowości, a gdy władze trochę jeno popuszczą cugli, skłonna do wykroczeń i rabunków.

POWRÓT POLSKICH WOJSKOWYCH. W ostatnich dniach masowo pojawiają się na ulicach Lublina — jak donoszą tamtejsze pisma — wojskowi z Korpusu gen. Muśnickiego. Upewniają oni, między innemi, że pomimo zatrzymywania w obozach koncentracyjnych, wszyscy oficerowie i żołnierze Korpusu powrócą do Polski. Oficerowie łatwiej dostają się do kraju. Żołnierzom większe są czynione trudności; dłużej muszą oni przebywać w obozach koncentracyjnych. Wracający wojskowi wywołują w mieście wielkie zainteresowanie. Nastrój panuje wśród nich dobry. Znać na nich, iż to ludzie, co przychodzą z ognia walki orężnej w imię idei narodowej. Czuć w nich hart tych, co przeszli twardą szkołę służby polskiego żołnierza.

ZABÓJSTWO DR. ROSTKOWSKIEGO W WARSZAWIE. Pisma warszawskie zamieszczają nast. komunikat urzędowy: „W nocy z 4 na 5 b. m. doszło na Pradze przy ulicy Wileńskiej pomiędzy dwoma niemieckimi podoficerami a tutejszym dr. med. Rostkowskim do starcia. Podczas starcia jeden z podoficerów wyciągnął bagnet i zranił nim dr. Rostkowskiego tak ciężko, że ten po kilku chwilach umarł. Sprawcę natychmiast aresztowano i odstawiono do sądu przy urzędzie gubernialnym. Przesłuchanie mogło dopiero w ciągu dnia nastąpić, bo sprawca tak dalece był pijany".

SUBWENCYA NA ODNOWIENIE KAPLICY ZAMKOWEJ W LUBLINIE. C. i k. Biuro prasowe Jen. Gub. w Lublinie donosi: JE. jeneralny gubernator ofiarował w imieniu Cesarza Karola 5.000 K. na odnowienie fresków w kaplicy zamkowej w Lublinie. Jest to już trzecia z rzędu subwencya udzielona na ten cel przez c. i k. Zarząd wojskowy. Poprzedni subwencye ofiarowane przez JE. Kuka i hr. Szeptyckiego w łącznej kwocie K. 9000 — wypłacone były Kołu Lubelskiemu Tow. Opieki nad zabytkami przeszłości, które dzięki temu zebrawszy jeszcze ze swej strony pewne fundusze, mogło pokryć koszta odnowienia malowideł w presbiteryum, wynoszące około 13.000 koron. C. i k. Zarząd wojskowy przeprowadzał ponadto we własnym zarządzie czysto chemiczne roboty około konserwacyi kaplicy według wskazówek prof. Juliusza Makarewicza, który kierował restauracyą malowideł. Wreszcie udzielono za pośrednictwem prof. Makarewicza subwencyi na odnowienie głównego ołtarza w kaplicy zamkowej w kwocie 2.500 K., z której pokryto całe niemal koszta odnowienia. Umożliwiono też i ułatwiono zwiedzanie kaplicy za płatnymi biletami, z których dochód wpływa do kasy Koła Lubelskiego Tow. Opieki n. z. p. na cele dalszego odnawiania malowideł.

C. i k. Jen. Gugernatorstwo popierało nie tylko prace około przywrócenia dawnej świetności temu niemal jedynemu w swoim rodzaju zabytkowi, lecz także prace zmierzające do naukowego zbadania go i publikowania. Tak np. fotograf-amator inż. K. Cybulski wykonał na polecenie gen. hr. Szeptyckiego kilkadziesiąt zdjęć fotograficznych obejmujących całość odkrytych dotąd malowideł.

SPRZEDAŻ RUD CYNKOWYCH. Rudy cynkowe w Truskawcu przeszły w posiadanie pruskiego towarzystwa, które zakupiło wyłączności górnicze. Nie tylko przemysł naftowy, lecz także górnictwo nasze w ogólności budzi coraz większe zainteresowanie wśród kapitalistów pruskich, przy intenzywnej pomocy usłużnego galicyjskiego faktorstwa, które w swe grono wciąga także inteligencyę.

Z PRZEMYŚLA. Od czasu poddania się Przemyśla, a więc przeszło trzy lata, nie posiada Zasanie, liczące 20.000 mieszkańców, dogodnej komunikacyi z miastem. Kładka, zbudowana dla pieszych ulega już trzykrotnie zerwaniu w czasie większej wody. Zarząd miasta w b. r. wniósł memoryał do namiestnictwa, przedstawiając faktyczny stan i domagając się odbudowy zniszczonego przez wojskowość mostu. Obecnie nadeszło z min. robót publ. pismo żądające od gminy, oraz „innych czynników" partycypowania w kosztach odbudowy. Pretensyę te oczywiście Rada przyboczna odrzuciła, dowodząc, że gmina nie jest winną zburzenia mostu. — Budowa wodociągów postępuje, jak na stosunki wojenne, normalnie. Jest nadzieja, że ku końcowi roku miasto otrzyma studnie na ogólnemu użytkowi.

BRAK ZAPAŁEK WE LWOWIE. Dzienniki lwowskie donoszą, że zapałek wciąż niema po sklepach i tylko pokątnie można je nabywać „z łaski" za horrendalne wprost ceny. Jest to nowy podatek łańcuszkowy, płacony przez publiczność tym, co potrafili w porę zmagazynować towar i puszczają go w świat tylko w małych ilościach, aby bezlitośnie wyzyskać chwilowy brak zapałek w aprowizacyjnym składzie miejskim.

PRZEMYTNICTWO. We wszystkich pogranicznych gminach pomiędzy Galicyą a Śląskiem potworzyły się formalne organizacye, które przemycają z Galicyi do Prus jaja, masło, słoninę i inne artykuły żywności. Przemyca się nawet konie i władze pograniczne tolerują to wszystko.

ŚMIERĆ Z GŁODU. „Dz. Ciesz." donosi: W piątek zdarzył się w Zebrzydowicach wypadek śmierci głodowej. Z powodu wycieńczenia fizycznego, spowodowanego niedożywianiem, zmarł tutaj najemnik Rychly. W niedzielę go pochowano.

POŻAR W JABŁONKOWIE. Dnia 5 lipca o godz. 2 i pół z rana wybuchł w Jabłonkowie, olbrzymi pożar na przedmieściu Biała. Ofiarą pożaru padł młyn i piła p. Juroczka. Z niewiadomych dotychczas przyczyn pożar wybuchł wpierw w pile następnie przeniósł się do młyna. Deszczowi popołudniowemu zawdzięcza Jabłonków, że pożar nie przybrał katastrofalnych rozmiarów oraz szybkiej pomocy ochotniczej straży pożarnej z Jabłonkowa i Nawsia. Spłonęły w młynie wielkie zapasy mąki i zboża.

629.000 KALEK WOJENNYCH W NIEMCZECH. W komisyi głównej parlamentu niemieckiego lekarz-generał Schultzen podał do wiadomości, że dotychczas uwolniono 629.000 żołnierzy uznanych za zupełnie niezdolnych do jakiejkolwiek służby wojskowej. Z tego 70.000 jest ciężko okaleczonych, a 1950 ciemnych.

REWOLUCYONISTA ROSYJSKI CHRUSTALEW. Przed kilku dniami zamieściliśmy szczegóły z akcyi Chrustalewa przeciw Trockiemu. Warto przypomnieć kim jest ten rewolucyonista rosyjski, nieprzyjaciel p. Bronsteina. Sława Chrustalewa rozbrzmiewa od czasów 1905 r. gdy w redagowanym przez się pisemku satyrycznem p. t. „Puliemiot", umieścił manifest cara, obdarzający Rosyę konstytucyą, a na nim podobiznę krwawego odcisku ręki Prepara, ówczesnego „gradonaczalnika" (prefekta) Petersburga, z podpisem „do tego dokumentu jenerał Trepow rękę przyłożył" (u niemu dokumentu Triepow ruku priłożił). Numer ten jako kuriosum jeszcze przez kilka lat był poszukiwany przez amatorów. Następnie Chrustalew został zesłany do więzienia na Syberyę, skąd udało mu się uciec w beczce z kapusty.

ŻYDOWSKA ROCZNICA. „Ziemia lubelska" z dnia 3 lipca pisze: Onegdaj, jeden ze sklepów żydowskich przy ul. Krakowskie Przedmieście, zwracał uwagę przystrojeniem barwami biało-niebieskiemi i dużym portretem. Był to portret Herzla, wybitnego żyda, wielce czczonego przez syonistów. Portret był wystawiony z okazyi uroczyście obchodzonej przez żydów rocznicy śmierci Herzla.

FORTUNA KOŁEM SIĘ TOCZY. Piszą z Warszawy: Do jednej z poważniejszych instytucyj finansowych wpłynęła w tych dniach oferta, złożona przez Rosyanina, b. pomocnika komisarza cyrkułowego, który niedawno powrócił tu z niegościnnej Rosyi i który prosi o udzielenie mu posady... woźnego biurowego.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za ś. p. Edmunda Klemensiewicza odbędzie się staraniem Zarządu Głównego T. S. L. dnia 9 lipca b. r. o godzinie 8 rano w kościele św. Anny.

NADESŁANE.

†

Oficerowie i urzędnicy wojskowi c. i k. szpitala garnizonowego Nr 15 w Krakowie zawiadamiają z głębokim żalem o zgonie

Dra LEONA KONRADA GLIŃSKIEGO

kawalera orderu Franciszka Józefa, c. k. profesora anatomii patologicznej Uniw. Jagiell., kierownika prosektury wojennej c. i k. szpitala garnizonowego Nr 15 w Krakowie etc.

który w dniu 7 lipca 1918 r. po krótkich a ciężkich cierpieniach zmarł w 48 roku życia, pełnego znakomitej i wydatnej działalności.

Kraków, d. 7 lipca 1918.

†

Dr LEON KONRAD GLIŃSKI

Profesor Uniw. Jagiellońskiego,

przeżywszy lat 48, po ciężkiej chorobie, opatrzony świętymi Sakramentami, zasnął w Panu dnia 7 lipca 1918 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu, na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek dnia 9 b. m. o godz. 5 po południu, na który to smutny obrzęd stroskana żona zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie we środę dnia 10 b. m. o godzinie 9 rano w kościele Uniwersyteckim św. Anny.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman [illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem [illegible]